

ŁÓDZKIE

15 groszy

WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

WIELKIE NADUŻYCIA

w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Szereg inżynierów na ławie oskarżonych

Z Wilna donoszą:

Komisja ministerjalna, badająca gospodarkę w wileńskiej dyrekcji kolejowej wykryła

poważne nadużycia

przy budowie dworców kolejowych w Stołpcach i Pińsku. Nadużycia polegały na tym że zamiast obranego materiału drzewnego, używane było drzewo sosnowe, kłanki zamiast mosiężnych były ołowiane

z polewą mosiadzu i t. d. Straty, jakie poniósł rząd, wynoszą

kilkaset tysięcy złotych.

Celem wyjaśnienia tej sprawy wdrożono dochodzenia

przeciw inż. Pułaszewiczowi, Gamelli i Hryniewiczowi. Równocześnie z wynikiem śledztwa komisja przekazała sprawę naczelnikowi wydziału drogowego inż. Bystrzańskiego, prokuratorowi.

Sejm śląski żąda uznania przepisów prawnych

które obowiązywały w dniu zmiany suwerenności.

(Od wł. korespondenta).

Katowice, 2. 12. — Na wczorajszym posiedzeniu sejmu śląskiego w dyskusji nad preliminarzem budżetowym szereg głosów wypowiedział się krytycznie co do stosunków na Śląsku i polityki rządu wobec tej dzielnicy.

Sejm przyjął rezolucję wzywającą rząd do uznania w województwie ślą-

skiem tych przepisów prawnych, które obowiązywały

w dniu zmiany suwerenności.

Następnie uchwalono rezolucję przeciw wprowadzeniu monopolu spirytusowego na Górnym Śląsku w dniu 1 grudnia, gdyż jest to podobno

sprzeczne z konwencją genewską.

Konferencja oświatowo-organizacyjna

ustali typ szkoły polskiej.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 2. 12. — Zapowiedziana na 5 grudnia konferencja oświatowo-organizacyjna przez Ministerjum Oświaty odbędzie się w terminie późniejszym, lecz jeszcze w grudniu.

Chodzi o ustalenie typu tak zwanej szkoły jednolitej.

To znaczy, siedmioletniej szkoły powszechnej i 5-letniego gimnazjum. W konferencji wezmą udział nauczyciele szkół powszechnych, średnich i profesorów szkół wyższych.

Eksmisja właściciela znanej księgarni

z domu księżny Radziwiłłowej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2. 12. — Sąd apelacyjny za twierdził wyrok sądu okręgowego, nakazujący eksmisję p. Ludwika Fiszera, właściciela znanej księgarni pod firmą „Wende”, mieszczonej się w do-

mu księżnej Radziwiłłowej na Krakowskim Przedmieściu nr. 9.

Eksmisja zarządzona została z powodu zaległości z opłata komornego zgróza od roku.

Likwidacja strajku robotników w rzeźniach miejskich w Warszawie.

Ciekawe zjawisko.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2. 12. — Wczoraj zakończył się strajk robotników w obu rzeźniach miejskich w Warszawie, dzięki interwencji czynników rządowych.

Charakterystyczne jest to, że w czasie strajku cena wieprzowiny była blisko o

10 proc. tańsza

z powodu zmniejszenia się kosztów uboju.

Strzał do policjanta

na zebraniu białoruskiej organizacji „Hurta”.

Wilno, 2. 12. — We wsi Wieczary w powiecie postawskim, podczas zebrania białoruskiej organizacji „Hurta” członkowie przydum

zgasili światło

i w pewnym momencie padł strzał rewol-

werowy, który

ranił w głowę policjanta.

Pawła Daniłowskiego. Daniłowski zdażył wybiec na ulicę i zaalarmować posterunek policji. Wszystkich uczestników zebrania aresztowano.



P. WOJTKIEWICZ

okręgowy inspektor pracy, interwenjował bezskutecznie w zatargu między dyrekcją tramwajów a pracownikami

Wykrycie tajnego arsenału terrorystów we Lwowie.

Znaleziono materiał wybuchowy i mapy sztabu generalnego.

Lwów, 2. 12. — W związku z dochodzeniami w sprawie zamordowania s. p. kuratora Sobieńskiego natrafiła policja lwowska w mieszkaniu trzech studentów ukraińskich

na magazyn materiałów wybuchowych.

Znaleziono kilkadziesiąt puszek napełnionych termitem, broń palną pochodzenia niemieckiego, oraz mapy sztabu generalnego.

Gatunek materiału wybuchowego, oraz jego forma użytkowa przypomina materiał, używany przez ukraińskie organizacje terrorystyczne w roku 1923 w okresie sabotażowym.

Nazwiska aresztowanych są następujące: bracia Jacurowie, jeden uczeń gimnazjalny, drugi słuchacz politechniki gdańskiej i student Badyński.

Aferę tę władze policyjne trzymały przez szereg dni w głębokiej tajemnicy, spodziewając się wpaść na trop rozgałęzionej szajki. Aresztowani odmawiają stałe jakiegokolwiek wyjaśnień.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,58
Nowy-Jork	8,98
Paryż	33,21
Szwajcaria	173,67

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,99
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,12
Złoty	57,17
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	9,00

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8. 96.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,01

W płaceniu 9,00

Tendencja spokojna. Podaż średnia.



P. WERNER.

dyrektor tramwajów miejskich, zajął nieprzejeźdźne stanowisko w sprawie żądań o podwyżkę płac pracowników tramwajowych powołując się na wskazówki rady nadzorczej.

Ceny idą w górę.

Podwyżka taryfy osobowej na kolejkach podjazdowych.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 2. 12. — Z dniem wczorajszym na warszawskich kolejkach podjazdowych podwyższono taryfę osobową

o 15 proc.

Zjazd organizacyj lokatorskich w Warszawie.

Odpowiedź na akcje właścicieli kamienic.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 2. 12. — W odpowiedzi na akcje właścicieli domów w sprawie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, organizacje lokatorskie postanowiły zwołać zjazd swój do Warszawy w celu zaprotestowania przeciwko zniesieniu tej ustawy.

Tajemniczy zgon technika.

Trup z twarzą obryzganą krwią.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2. 12. — W jednym z mieszkań przy ulicy Chmielnej 126, sublokafor Stanisław Waliński, technik prywatny, od pewnego czasu

nie wychodził ze swego pokoju.

Gdy wczoraj wieczorem przy pomocy policji wyważono drzwi, znaleziono Walińskiego w pozycji siedzącej z

obryzganą krwią twarzą.

Lekarz nie zdołał stwierdzić przyczyny śmierci. W sprawie tajemniczego zgonu dochodzenie prowadzi policja.

Profesor Kemmerer zaleca przeprowadzenie ponownej reformy walutowej. Nowy pieniądz powinien się oprzeć na dolarze.

„IKC” zamieszcza ciekawe streszczenie wywodów prof. Kemmerera, odnoszące się do stabilizacji waluty, która stanowi oś raportu prof. Kemmerera. Zagadnienie to jest rozpatrzone wyżej pułkująco i wszechstronnie.

Prof. Kemmerer broni poglądu, że należy zrezygnować z rewolucyjnej złotego, tj. stopniowego powrotu do kursu 5,18 za dolara, że należy go stabilizować na obecnym poziomie i złoty równa się jednej dziewiątej części dolara, a jego wartość ustawową ustalić na 16,7177 centy gramów złota, czyli jedną dziewiątą część zawartości złota w dolarze.

Prof. Kemmerer zaleca więc wydanie ustawy monetarnej, wprowadzającej nową jednostkę pieniężną na miejsce dawnej, dotychczas obowiązującej, której ustawowa wartość w złocie równałaby się — 1/3100 części kg. złota. Tem samym porzucilibyśmy jednostkę frankową krajów unii łacińskiej, która faktycznie od czasu wojny przestała istnieć, a przyjęlibyśmy jednostkę dolara, jako podstawę naszego systemu pieniężnego.

Wyszość jednostki dolarowej nad jednostką frankową jest niewątpliwa, jeśli się uwzględni znaczenie gospodarcze rynku pieniężnego Stanów, przyzwyczajania naszej ludności do posługiwania się jednostką dolarową, nadto stosunki z naszą emigracją zamorską, która stale zasila kraj dolarem. Jednostka frankowa przyjęta w nieudanej formie walutowej p. Grabskiego była w naszych warunkach

jednostką raczej teoretyczną, a nie miała uzasadnienia w warunkach życia praktycznego.

Nowy nasz ustroj monetarny winien zdaniem prof. Kemmerera opierać się na

systemie waluty pozłacanej, t. j. na obowiązku Banku Polskiego dostarczania na każde żądanie dewiz, t. j. przekazów na zagranicę, a nie walut lub złota. Równocześnie zdaniem prof. Kemmerera winny być

zniesione wszelkie ograniczenia wywozu złota, dewiz lub walut, a Bank Polski winien przygotować się do podjęcia wypłat w złocie, które powinno szybko nastąpić. Komisja zaleca, by podjęto wymianę biletów Banku Polskiego na żądanie na złoto lub dewizy złote z chwilą ustawowego ogłoszenia przewalutowania, czytamy w raporcie. Ostatecznie więc po krótkim okresie waluty pozłacanej mieliśmyby

pełną walutę złota, a prof. Kemmerer zaleca nawet biele monety złotych dla obiegu wewnętrznego w ograniczonych ilościach.

Cała ta operacja byłaby oczywiście równoznaczna z przeprowadzeniem

nowej reformy walutowej. Przeprowadzenie ponownej reformy w dwa lata po wprowadzeniu nowej waluty, oczywiście nie może robić dobrego wrażenia

ani w kraju, ani zagranicą, a jak wiadomo, zaufanie jest czynnikiem decydującym o powodzeniu wszelkiej reformy walutowej. Wbrew temu prof. Kemmerer radzi operacji tej dokonać

jak najwcześniej, a zalecenie swe uzależnia tylko od podwyższenia pokrycia ustawowego Banku Polskiego do 60 procent, oraz od uzyskania pożyczki stabilizacyjnej

Naszym zdaniem należałoby te reformy odroczyć.

O ile chodzi o jedyny realny efekt reformy walutowej, a mianowicie o uruchomienie rezerw kruszcowych i walutowych Banku Polskiego, które obecnie obciążone po kursie 5,18 uniemożliwiają odpowiednią ekspansję kredytową, to może tu nastąpić w

drodze specjalnego przepisu, któryby pozwalał Bankowi Polskiemu na obliczenie swych

rezerw po 9 zł za dolara. Poza tem należałoby z dekretem reformy walutowej

przeznaczyć do czasu, gdy kilkuletni okres stabilizacji walutowej ugruntuje w kraju i zagranicą zaufanie do naszego systemu pieniężnego.

Amerykańskie metody pracy w polskim przemyśle. Z wiosną przybędzie do Polski członek misji Kemmerera Clark

Z wiosną 1927 r. przybędzie do Polski p. Wallace Clark, który bawił już u nas z misją prof. Kemmerera.

P. Clark otrzymał od szeregu przedsiębiorstw prywatnych propozycje zreorganizowania ich według metod amerykańskich.

P. Clark twierdzi, iż zastosowanie nowych metod pracy w przemyśle, wypróbowanych w Ameryce, mogłoby w Polsce dać znakomite wyniki.

Bandyta Nowak skazany na 15 lat ciężkiego więz.

Toruń, 2. 12. — W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko

ostawionemu handycie Nowakowi, który wraz ze współnikiem swym Andrzejczakiem ostrzeliwał się w dniu 16 lutego r. b. na ulicach Torunia

ranając ciężko wywiadowcę policji, posterunkowego i dwie przechodzące kobiety.

Sąd skazał Nowaka na 15 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Andrzejczak, jak wiadomo, został w marcu w czasie pościgu zastrzelony przez policję.

CZARY

Dziś sensacyjna premiera

TOM MIX

„Jedynaczka Szefa Policji”

w roli głównej **TOM MIX**

Nad prog. „Wojownicza teściowa”

Początek o g. 4^{1/2}, w soboty i niedziele o g. 2-jej

Niemcy chcą wziąć Polskę w ekonomiczną kuratelę. Główna przeszkoda w zawarciu traktatu polsko-niemieckiego.

Warszawa, 2. 12. — W dniu dzisiejszym zakończył się szereg międzyministerjalnych konferencji w sprawie dalszych rokowań handlowych z Niemcami, na których

sprecyzowano stanowisko polskiej strony wobec ostatnich propozycji niemieckich.

Pełnomocnik nasz do całokształtu rokowań z Niemcami dr. Prądzyński opuszcza dziś, albo jutro Warszawę. Rokowania pomiędzy pełnomocnikami obu stron będą wznowione w Berlinie

w nadchodzącą sobotę, albo z początkiem przyszłego tygodnia.

Sprawa rokowań handlowych z Niemcami przedstawia się w obecnym momencie następująco: Przerwa w rokowaniach powstała wyłącznie z winy Niemców, które wysunęły komisji fizycznoprawnej szereg postulatów politycznych, nie nadających się absolutnie do przyjęcia przez naszą delegację.

Polska gotowa jest zawrzeć z Niemcami traktat o handlu

traktatów zachodnio-europejskich, gdy tymczasem strona niemiecka pragnęłaby zawrzeć z Polską traktat, oparty na wzorach wschodnio-europejskich, względnie azjatyckich. Niemcom przyświeca tu widocznie wzór traktatu z Sowiecami, co uwiłdociło się nawet w technice rokowań pod względem formalnym, gdyż Niemcy wyznały jako przewodniczącą jednej z komisji

p. Marfusa, który brał wydatny udział w rokowaniach handlowych z Sowiecami.

Polskie kółka międzynarodowe stwierdzają z całą stanowczością, że

Polska nie zgodzi się nigdy na podobny traktat, któryby poniekąd wykluczał ją z grona państw europejskich. Przedewszystkiem Niemcy powinny wycofać definitywnie swoje klauzule kapitulacyjne

zdążające do ograniczenia suwerenności państwa polskiego, przez ingerencję w ustawodawstwo wewnętrzne Polski i dążące do zmiany w traktatach, już przez Polskę zawartych.

Jeżeli Niemcy zastosują się do słów swego ministra Strösemanna, iż należy unikać w traktatach handlowych momentów politycznych, to traktat nie powinien napotkać na niepokonane trudności.

Równocześnie traktat powinien wychodzić z założenia, iż plusy i minusy strony gospodarczej należy

z obu stron zrównoważyć. Strona niemiecka wychodzi tu zasadniczo z mylnego stanowiska, gdyż mniema ona, że już samo podpisanie traktatu handlowego z Niemcami jest takim plusem dla Polski — z powodów kredyto-

wych i t. d. — i że klauzule same w traktacie mogą w której części brzmieć na korzyść Niemców? Taka

psychologia utrudnia najwięcej rokowania i jest zgola fałszywa, zawarcie bowiem traktatu może naodwrot spowodować dla nas to, iż na przykład Stany Zjednoczone

zaprzestaną interesować się rynkiem polskim, przez co mogą być utrudnione nasze możliwości kredytowe.

Jedyną podstawą zawarcia traktatu może być tylko zrównoważenie wszelkich jego obopólnych aktywów i pasywów.

Inne stanowisko, zdaniem tutejszych kół międzynarodowych, byłoby wprost dla Polski szkodliwe, albowiem traktat umożliwiający nadmierny import do Polski i nie zapewniający nam odpowiedniego eksportu do Niemiec

wpłynąłby ujemnie na aktywność naszego bilansa handlowego i ewentualnie mógłby znowu wstrząsnąć naszą walutą.

Najbliższe tygodnie wykażą, czy Niemcy już obecnie chcą z nami zawrzeć traktat handlowy, czy też ludzą się, że po zakończeniu strajku angielskiego, sytuacja w Polsce się pogorszy, a więc należy grać tu

na dalszą zwłokę. Poza rokowania handlowe toczy się obecnie w Berlinie cały szereg innych rokowań, np. w kwestji ubezpieczeń społecznych,

kwestji podziałów rezerw towarzystw ubezpieczeniowych, a niebawem rozpoczną się również rokowania w ważnej kwestji

waloryzacji wierzytelności obywateli obu państw mających pretensje finansowe na terytorjum drugiej strony, dalej w kwestji moratorium i w kwestji stosunków prawnych ciał samorządowych, przeliczonych granic. Również zachodzi możliwość rokowań w sprawach

transytowo-taryfowych i żeglugi śródlądowej. Najpoważniejszą jednakże z powyższych spraw jest kwestja wydalania z Niemiec osiadłych tam oddawna polskich

robotników rolnych. Rygorystyczne traktowanie tej sprawy, które z natury rzeczy wywołałyby musiało

naletyła kontrakcję ze strony Polski, wywołuje nawet na łamach prasy niemieckiej silną krytykę rządu niemieckiego.

Należy się spodziewać, że nie dojdzie w tej sprawie do ostrego konfliktu, lecz że obie strony dojdą tu do porozumienia.

Świt lepszego jutra.

Zapewniona podwyżka płac urzędniczych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2. grudnia. Ponieważ forma prawna i budżetowa dodatku 20 proc. dla urzędników państwowych, wypłacanego w dwóch ratach w ubiegłym i bieżącym miesiącu nie była dotąd ustalona,

wczoraj w Prezydium Rady Ministrów odbyła się w tej sprawie narada i zdecydowano, że rząd uwzględni podwyżkę płac urzędniczych w projekcie budżetowym na pierwszy kwartał 1927 roku.

Ranne ciemności w Łodzi. Przedwczesne gaszenie lamp ulicznych.

Łódź, 2. grudnia. Zdążający wczesnym rankiem do pracy mieszkańcy ulic oświetlonych lampami gazowymi, wędrują każdego dnia do miejsc przeznaczenia wśród

ulic Łodzi, dzięki ciągłym naprawom bruków lub budowie kanalizacji

egipskich ciemności.

pełne są wyrw i dolów, wobec czego nie trudno jest o upadek i cięższe lub

Mimo, iż świt rozpoczyna się dopiero około godziny 7 rano, latarnicy gazowiń gaszą lampy już o godz. 6-tej. Dzięki temu miasto, za wyjątkiem arterji oświetlonych elektrycznością, co najmniej przez 40 minut

obrażenie ciała. Najbardziej na wypadki narażone są nieletnie dzieci, zdążające z odległych zakątków miasta do szkoły. Pożądane byłoby, ażeby dyrekcja gazowa

pozbawion jest światła.

przesunęła czas gaszenia lamp, gdyż z ciemności zadowolony być mogą chyba tylko złodzieje.

Magistrat Zgierza buduje. Materiał budowlany zakupiony.

Ze Zgierza donoszą: W tych dniach przybył do Zgierza przedstawiciel firmy Ullen et Co., z którą Magistrat zawarł umowę na wybudowanie rzeźni i zakładów kapielowych miejskich.

Przedstawiciele ci zyskali aprobatę na zakupienie

600 tysięcy cegieł tysiąca ton wapi.

Wydatki związane z tem pokrywane są z oszczędności innych wydziałów Magistratu bez obciążenia preliminarza budżetowego, który wynosi 163.973 tysiące zł.

Budowę wspomnianych zakładów firma Ullen rozpocznie

na jeden kwartał.

wczesną wiosną. Wogóle władze miejskie Zgierza wytknęły sobie za cel rozbudowę miasta i obiektów miejskich dla użytku publicznego.

Remont mostu na Pabjance.

Z Pabjanic donoszą: Przerwane na kilka tygodni roboty przy

naprawie mostu na rzecę Pabjanic w Pabjanicach zostały w dniu wczorajszym podjęte na nowo. Narazie most ten zostanie naprawiony prowizorycznie, celem

jak najszybszego oddania go do użytku publicznego. Ostateczna przebudowa mostu nastąpi dopiero na wiosnę.

Najnowsze wyniki losowania Wielkiej Loterii Fantowej Sienkiewiczówki.

Główne wygrane padły na następujące numery:

- 53.104 (samochód osobowy marki „Ford”)
- 65.991 (maszyna Remington do pisania)
- 50.214 (rower marki „Orkan”)
- 173.852 (przybory do palenia)
- 167.848 (paczka towarów wełnianych)

Dalsze wygrane padły na następujące numery:

311235, 239535, 304735, 83410, 475205, 22260, 239687, 309413, 190872, 27001, 234790, 146989, 455118, 428348, 100981, 120688, 249444, 56886, 144893, 399765, 499277, 277082, 196507, 146275, 377231, 79406, 244036, 328798, 89762, 229703, 82917, 804, 489014, 397238, 34102, 482878, 105300, 118618, 319041, 43474, 3441828, 80475, 343476, 102301, 322062, 212271, 444603, 289107, 145696, 145188, 4499222, 146673, 417604, 158782, 251205, 477525, 138887, 325434, 460697, 5323, 399562, 74495, 186085, 269369, 271485, 148228, 466913, 86994, 383721, 111555, 389290, 414946, 51958, 47601, 319106, 367664, 448262, 272257, 97908, 328882, 448378, 255920, 437378, 132624, 443792, 2935, 498986, 176251, 140816, 429144, 284607, 229930, 419655, 484454, 152495, 70529, 447788, 126811,

Dalszy ciąg jutro.

ELDORADO LOTERJI.

**Kraj, w którym cała ludność kładzie się wieczorem na spoczynek ---
w błogiej nadziei, że się przyśni szczęśliwy numer.**

Brazylja to
kraj hazardu!

Już przedsiębiorcy pierwszych ekspedycji szli do ziemi tej, by łatwo i szybko zdobyć wielkie skarby, a i dziś większość przybyszów udaje się tam z zamiarem zrobienia majątku przy możliwie małym nakładzie pracy.

Immigranci ślepi są na fakt, że powodzenie materialne w Brazylji czy Argentynie tylko zapomocą systematycznej pracy przy

oszczędności graniczącej z niedostatkiem niemal, daje się osiągnąć.

Idą zaś na lep umiejętnie i szeroko reklamowanych loteryj, które w Brazylji tworzą swoistą gałąź zarobku.

Prawie w każdym z dwudziestu stanów istnieje miejscowa loteria, oprócz loterii Związku Stanów.

Losy takiej loterii miejscowej rozchodzą się po całej Brazylji nie ograniczając się na stanie, który je wypuszcza.

Mieszkańcy danego stanu przekładają nawet loterie innego stanu od własnej.

Wynikiem —

ciągnięcie w każdym dniu niemal, tak, że grający mają dzień w dzień podniecie do gry

w postaci wypłaty wygranej jakiemuś panu X czy Y.

Sprzedaż losów odbywa się nietylko jak u nas w kantorach,

ale i na ulicy przez dzieci, ażeby ubijać kapitał i na miłosierdziu publiczności.

Natarczywość małych tych sprzedawców ulicznych jest niesłychana: pakuja ci los do kieszeni bez ceremonji i idą ci po piętach po całym mieście w przewidywaniu, że go kupisz ostatecznie, aby się pozbyć natręta.

Najpopularniejszą loterią w Brazylji jest tak zwane „Bicho“, co po portugalsku oznacza:

„dzikie zwierzę“.

Loterja powyższa zawdzięcza swe po wstanie pewnemu przedsiębiorcy, który swoje popisowe zwierzę użył do osobliwej gry: podzieliwszy liczby 1 do 100 na grupy w czwórki, każdej grupie nadał nazwę jednego ze zwierząt.

Za wygraną uchodzi najwyższa wygrana na jednej z loteryj stanowych.

Gracz ma możność stawiania na jedną z grup zwierzęcych. Miarodajnymi dla wygranej są końcowe cyfry numeru wspomnianego losu

loterii stanowej.

Oprócz tego można jeszcze stawiać na zgodność ostatniej, dwóch ostatnich,

trzech ostatnich liczb.
Na te stawki przedsiębiorca wypłaca

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



№ 7.



№ 8.



№ 9.

Podobizną, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 grudnia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

w razie wygranej
kilkakrotną wartość stawki.

Jak widać z powyższego gracz ma w tej loterii więcej szans próbowania szczęścia, mogąc nawet stawiać powtórnie na grupe zwierzęca z poprzedniego dnia, ponieważ zwykle się powtarza i na wypadek, że stawka taka wygrywa, wypłaca ją za nią

specjalnie wysoka kwota pieniężna.

Loterje tę puszczają codzień. Po południu, o godzinie 4-ej rezultat jest już wiadomy i wygrana

wypłacona niezwłocznie.

Jako dowód wystarcza kartka na której są wynotowane przez przedsiębiorcę ołówkiem numery stawek.

Loterja „Bicho“ jest

oficjalnie zabroniona

i prześladowana w ostatnich czasach przez policję.

Wątpliwa rzecz jednak, czy się rządowi uda karku jej ukroczyć przedsiębiorstwo to bowiem ma mocne podstawy finansowe i doszło dzięki loterii „Bicho“ do

niezmiernych bogactw

z następujących powodów: wygrane wypłacone natychmiast, bez żadnych trudności w przedkim czasie

zjednały zaufanie mas dla loterii;

szanse wygranej są większe niż w loterii zwyczajnej.

Ponieważ loteria „Bicho“ jest zabroniona,

odpadała przedsiębiorstwu koszta podatku w podatki na reklamy i ogłoszenia są niemożliwe ze względu na zakaz państwowy.

Nowicjusz nie zauważył nawet, że loteria istnieje, ale

publiczność wtajemniczona

sama jej szuka, gdyż owoc zakazany najlepiej smakuje.

Kiedy w Rio de Janeiro zamknięto nie które kantory sprzedażne, przyszli agenci i zrobili wśród klasy robotniczej i urzędników jeszcze lepszy interes, bo graczom

ubył kłopot chodzenia do agentur.

Agentu nikt nie zadenuncjuje, bo każdy albo sam jest namiętnym graczem, albo obawia się narazić swemu koledze

pozbawiając go możności wygrania stawki

Na zapytanie, jak najlepiej grać w loterii „Bicho“, Brazyljczyk odpowiada bez wahania, że trzeba,

aby się zwierze lub cyfra przyśniła.

To też Brazylja cała śni o wygranych loterii „Bicho“ i rząd mimo, że widzi wyzysk mas, nic na to poradzić nie może, z niejednym z imigrantów

popadł przez nią w skrajną nędzę.

Szkoda ludzi, szkoda kraju, w którym dla żywych intrygnych interesów brak, rzecz prosta, pieniędzy.

GLAUDE ORVALL

Wyjazd na polowanie.

P. Rageac sięgnął po solniczke, skonstatował, że była próżna i zwrócił na to uwagę swej małżonce, która krzyknęła za niepokojona:

— Niema soli?

— Niema. Solniczka jest próżna. Powiedz mi, gdzie jest torba z solą?...

— Torba z solą! Dawno jej już niema!

Zapanowało ciężkie milczenie, poprze dżające wielkie katastrofy. Po chwili p. Rageac wybuchnął:

— Więc niema soli! To już szczyt wszy stkiego, to już koniec! Nie, nie, nie! Mam tego wszystkiego już dość! Jutro wyjde na miasto po sól i opowiem każdemu całą prawdę. Mamu już tego wszystkiego powy żej uszu!

— Jak chcesz, mój drogi, odpowiedzia ła pani Rageac bardzo spokojnie. W ten sposób wszyscy nas wyśmieja. Pekna ze słu echu, gdy się dowiedza, że od dwudziestu dni wleżymy się w naszej willi przy zamkniętych okiennicach, żywiąc się konserwami i sucharami. A przytem, dodała patrząc na apoplektyczną twarz swego me za, kolezdy twój dowiedza się o wszystkim i staniesz się pośmiewiskiem w biu rze....

Ten ostatni argument podziałał uspokajająco na p. Rageac'a. Od chwili, gdy niepotrzebnie się wygadał o kuonie pięknej

willi, kolezdy biurowi wprost dławili się od zazdrości i nienawiści. Jakież to piękny odwet naręczał się teraz dla nich, jakie pole do drwin, gdy się dowiedza o prawdziwej historii z wyjazdem na wakacje i o rzekomym polowaniu... w zamkniętym mieszkaniu.

Zrezygnowany p. Rageac usunął się na fotel.

W ponurym nastroju, nie mówiac do siebie, małżonkowie poszli spać. W kilka go dzin później, pani Rageac nagle zerwała się gwałtownie z łóżka. Z sieni willi znajdujące się na dole, dochodziły jakieś podejrzane szmery. Drżąc ze strachu, obłana zimnym potem, wstrząsnęła swego meża za ramię. Pan Rageac otworzył senne oczy — Hektorze, Hektorze, mówiła szepc tem, słuchaj... Włamywacz!

P. Rageac wyskoczył natychmiast z łóżka. Wziął rewolwer z szuflady nocnej szafki i skierował się wraz z żoną ku drzwiom.

Zeszli, skradając się po schodach. Hałas dochodził z salonu. P. Rageac przekreślił kontakt elektryczny i znalazł się oko w oko z jakimś podejrzaniem wyglądającym indywidualum.

— Rece do góry, rozkazał dość niepewnym głosem.

Nieznajomy, zaskoczony podniósł ręce, poczem mruknął:

— Zdechł pies. Poddać się... Zapano wało dość przykre milczenie.

— No cóż, poddaje się... Proszę iść po policje...

Policja! Ha! P. Rageac zbladł. Areszto

wanie zbrodniarza, to była ruina wszystkiego, strata nieproduktywnie spędzonych dwudziestu dni w odosobnieniu, to była wprost klęska. Zamienił zrozpaczony wzrok ze swoją żoną, poczem nagle przys zło nań objawienie i rzekł z determinacją:

— Bardzo nieładnie jest włamywać się do cudzego mieszkania... Lecz jestem czło wiekiem miękkiego serca... Zał mi was. Idź cie z Bogiem, nie kradnijcie więcej!

Włamywacz nie był w ciemnie bity. Do kładne informacje, jakie zebrał, upewniły go, że willa była pusta, ponieważ jej lokatorzy wyjechali na letnisko. Zastanowił się Nie zrozumiał jeszcze wszystkiego, lecz za czał przeczuwać prawdę.

P. Rageac powtórzył nerwowo: — Zrozumiał pan? Wynos się do wszy stkich diabłów! No, już won!...

Włamywacz nonszalancko usiadł na klubowym fotelu i potrząsnął głową.

— A więc, nie... — rzekł powoli. — Nie! Namyśliłem się. Wyłomacze to panu... Państwo pozwolą?

Zapalił spokojnie papierosa i mówił da lej:

— Aż do tej pory byłem tylko amato fem. Niczego w fachu złodziejskim nie do konałem, coby zasługiwało na uwagę. Nie miałem więc uznania u kolegów. Wpadła mi w oko ta pusta willa, więc powiedziałem sobie: tu będzie dobra robota! Gdyby mi się było udało, wróciłbym z łupem do kolegów i toby się stało moim patentem na przyzwoitego złodzieja. Odrzuć stajęm się kims! Ponieważ jednak nie udało

się wole, aby mnie aresztowano. Zawsze to coś znaczy...

Państwo Rageac przerażeni, spojrzeli na siebie.

Prośby, groźby nie pomagały. Na upór złodzieja nie było rady. Wkońcu państwo Rageac musieli ustąpić.

Kapitulacja była haniebna. Zbrodniarz wybierał sam, przyjmując niektóre rzeczy odrzucając inne. Każdy przedmiot wywoływał nieskończone dyskusje, którym towarzyszyły jęki i płacze pani Rageac. — Wreszcie dwa ogromne pakiety były gotowe i pani Rageac dusząc się ze złości musiała je sama obwiązać starannie sznurkiem.

— W porządeczku — rzekł ironicznie złodziej. — Szanowanie dziedzicom.

Zarzucił na plecy pakunek, uklonił się uprzejmie i zniknął za drzwiami w ciemno ściach nocy.

Nagle przed oczyma p. Rageac stanęła pótwna wizja: Zbrodniarz zdradzony przez kolegów, aresztowany, przyprawiony przez 2 policjantów do willi, skandalał...

I ku największemu zdumieniu pani Rageac skoczył jak strzała, przebiegł przez przedpokój, otworzył drzwi i krzyknął za oddalającym się złodziejem:

— Stój! Stój!

Zaniepokojony złodziej odwrócił głowę — Na miły Bóg — krzyczał błagalnym głosem p. Rageac — niech pan przede wszystkim urważa, aby nie być aresztowanym...

Spacer na czworakach w kościele.

Pan młody zwarzował z radości.

Niemala to rzecz wstąpić w związek małżeński. Niejeden młodzieniec, tryskający energią życiową i odwagą, przypomina w chwili żeniacki murka, rzucającego się z zawłazanymi oczyma w

głęboką i bystrą rzekę.

Cóż dopiero gdy zdecyduje się na ten krok jegomość, dźwigający na barkach aż ośm krzyżyków.

A jednak zdobył się na ten zuchwały czyn pewien adwokat londyński, mister Jerzy Cash, lecz przypłacił swoją decyzję bardzo

tragicznymi skutkami.

Gdy bowiem bogaty, choć sędziwy adonis miał wraz z swoją uroczą, 23-letnią narzeczoną ruszyć do pobliskiego kościoła w celu połączenia się z nią węzłem małżeńskim — ogarnęła go taka radość, iż z nadmiaru wzruszenia...

począł chodzić na czworakach.

Wyobrażał sobie widocznie, w myśl teorii Darwina, iż jest małpą czy innym miem zwierzątkiem.

Oczywista obezwładniono furjant i zamiał do kościoła, odwieziono go do domu obłąkanych.

Jazdę tankiem na dno oceanu

przedsięwzięcie uczony amerykański.

Dołtor William Beebe, kierownik działu badań w Towarzystwie zoologicznym w Nowym Jorku ma zamiar

zbadać dno oceanu

na głębokości 1.700 metr.

W tym celu dr. Beebe chce zbudować

coś w rodzaju tanka

cylicylniczego o ścianach tak grubych, aby mogły wytrzymać ciśnienie wody na tak znacznych głębokościach.

Tlen ma być dostarczany nurkom za pomocą nowego sposobu, dotychczas jeszcze nie stosowanego.

Tą drogą dr. Beebe ma nadzieję odkryć nieznanie dotychczas życie zwierzęce, rozwijające się na dnie oceanu.

Międzynarodowy kongres

niewidomych w Assyżu.

Ślepy w pochodzie przez ulicę miasta św. Franciszka.

W Assyżu odbył się międzynarodowy kongres niewidomych z udziałem około

200 ślepych delegatów,

przybyłych z różnych stron świata.

Wybór Assyżu, jako miejsca zjazdu, nie był przypadkowy, święty Franciszek bowiem napisał swój przepiękny „Hymn do Brata Słońca”, wówczas,

gdy stracił już wzrok.

Kongres zwołany został dzięki inicjatywie włoskiego publicyisty Salvaneschi, który pomimo tego straszego kalectwa pozostaje stałym współpracownikiem medjołańskich i rzymskich pism.

Zebrani uchwalili powołać do życia instytucję, mającą na celu utrzymywanie ścisłej łączności pomiędzy organizacjami niewidomych, istniejącymi we wszystkich krajach.

Uznano również za celowe i pożądane wydawanie pisma,

poświęconego specjalnie zagadnieniom pomocy społecznej, tak niezbędnej ludziom ślepych.

Zjazd zakończony został uroczystą procesją uczestników po ulicach starożytnego grodu umbryjskiego. Sprawiała ona

nieślychaniem głębokie wrażenie.

Panna młoda, przykro dotknięta, może nie w swych uczuciach, lecz w nadziei pięknej go zapisu, postanowiła spróbować szczęścia i udać się natychmiast do domu warjantów w nadziei, że jej

wzrok uzdrowi może szaleńca.

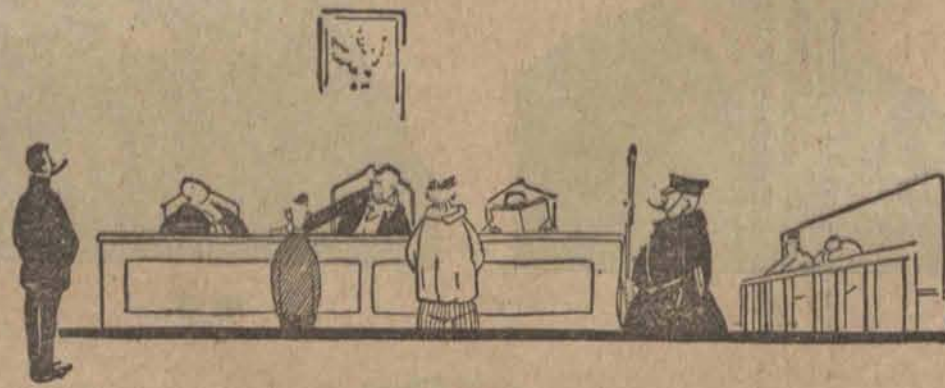
Dopuszczono ją przed otoczone drutem łóżko, na którym ułożono nieszczęsnego starca.

Gdy Cash ujrzał narzeczoną, w stroju ślubnym, począł wydawać tak przeraźliwe krzyki i

wykonywać tak obrzydliwe gesty,

że panna młoda musiała czempredziej wynieść się z sali. A biedny starowina spędził resztę życia w domu warjantów, ukarany za spóźnione i nadmierne apetyty i zachcianki małżeńskie.

Krateczki sądowe.



Wykryty romans płochego mężczyzny.

Dwie rywalki w jednym mieszkaniu.

Marjanna W., szwaczka z zawodu i powołania, żyła sobie spokojnie i względnie dostatnio; zawsze miała roboty dosyć, jak że z braku gotówki nie odczuwała.

Jedno tylko miała zmartwienie. Wlecząc pochylona nad maszyną od wczesnego ranka do późnej nocy, nie mogła nigdy znaleźć chwili czasu, by użyć spaceru. Na domiar złego piękna szwaczka nawiązała czuły stosunek z p. Piotrem M., przystojnym młodzieńcem; to też boleść jej z powodu niemożności widywania się z ukochanym była nieopisana.

UROCZA POMOCNICA.

Poszła przeto po rozum do głowy i po dłuższym namyśle postanowiła przyjąć do pomocy podreżną. Wybór jej padł na pannę Helenkę M., dziewczeczkę młodszą, lecz zdolną, pracowitą i staranną. Zastępowała bardzo często swą chlebodawczynię, tak, że ta mogła więcej już teraz czasu poświęcać narzeczonemu. Licho jednak nie śpi i kusi. Pan Piotruś, lubiący rozmaitości, zwrócił uwagę na śliczną podreżną i zaczął systematycznie dążyć do podboju jej serduszka. I dopiął celu. Nie mogła oprzeć się Helenka żarliwym zakleciom przystojnego młodziana, zwłaszcza, że sama od dawna zakochała się w nim po same uszy.

Dość długo trwał ten romans, a pani maistrowa nie domyślała się niczego.

Niczego jednak ukryć nie można. Pani Marjanna przekonała się wreszcie o zdradzie kochanka.

Nie namyślała się długo i zerwała zupełnie z niewiernym.

NIEWINNIE POSADZONA.

Daremnie usiłował pan Piotruś poprawić kurs swych akcji. Doszedł wreszcie do wniosku, że niema się czego ludzić. Po stanowił przeto w jakikolwiek sposób zdobyć pieniądze na utrzymanie w ciągu paru dni najbliższych. To też w trakcie decydującej i ostatecznej rozmowy z p. Marjanną ściągnął niespostrzeżenie sztukę płótna, zo stawioną przez którąś z klientek.

Pani Marjanna, stwierdziwszy brak o-

wejszki, powzięła z punktu podejrzenie, że skradła ja Helenka. Nie zdołały przezeń dziewczęci. I już zdawało się, że sprawa jest przesądzona, gdy nagle zawił się anioł opiekuńczy w osobie klientki pani Olki K., która wybawiła Helenkę z opresji.

Wysłuchawszy opowiadania pani Marjanny o oburzającej niemczywości podreżnej, podzieliła się z nią pewnym spostrzeżeniem: oto na schodach spotkała pana Piotra, wychodzącego z mieszkania pani W. z jakąś paczką pod pachą.

Kwestia była wyjaśniona. Wdrożone przeciwko pomysłowemu amantowi dochodzenie ustaliło fakt kradzieży. Pociągający do odpowiedzialności sądowej, został w dniu onegdajszym skazany na miesiąc aresztu.

Bedzie to bądź co bądź dla zawiedzionej w miłość pani Marjanny pewna satysfakcja.

Sza — wicz.

Straszny wybuch podczas uczy weselnej.

Maszyna piekielna w torcie.

Dzienniki amerykańskie donoszą o straszliwej zbrodni, której ofiarą

padło 25 osób

w jednym z małych miasteczek w Pensylwanji.

Kupiec tamtejszy F. S. Barton żenił się z córką fermiera, która dłuższy czas zaręczona była z pewnym aptekarzem.

Narzeczeni jednak się rozeszli, albowiem aptekarz zubożał i nie mógł zapewnić swej żonie niefrasobliwego życia.

Wśród licznych podarunków ślubnych otrzymała panna młoda wspaniały tort.

Przyniesiono go z cukierni wraz z biletem dobrej przyjaciółki panny młodej.

W czasie uczy weselnej ustawiono wspaniały tort na stole.

Gdy gospodyni domu chciała go podać gościom i wbiła weń nóż, nastąpiła straszliwa eksplozja.

Szesnaście osób poniosło natychmiastową śmierć, a 9 zostało ciężko rannych.

Piekielna maszyna rozszarpała pannę młodą, a mężowi jej oderwała prawe ramię.

Sledztwo wykazało, iż ofiarodawcą tego śmiercionośnego tortu był

wzgardzony naręczony,

który w ten iście szatański sposób zemścił się za doznany zawód miłosny.

Zbrodniarz umknął bez śladu.

Największy rubin na świecie okazał się fałszywym kamieniem.

Królowie fałszerzami klejnotów.

Rząd sztokholmski zamierza odkupić od bolszewików największy z istniejących dziś rubinów,

wagi 250-u karatów,

który cesarzowa Katarzyna otrzymała była w swoim czasie w darze od króla Gustawa szwedzkiego.

Najpoważniejszą obiekcją w tej transakcji stanowi ekspertyza znanego mineraloga, profesora Forsmann'a, który twierdzi, że

rubin ten jest fałszywy

i przedstawia wartość maksimum 100 dolarów.

Pogląd ten wywołał łatwo zrozumiałą sensację, ponieważ nikt w ciągu 150 lat nie poddawał drogocennieści historycznego daru królewskiego w wątpliwość.



1 grosz zaoszczędzony codziennie w gospodarstwie domowym jest początkiem dobrobytu każdej rodziny.

Do celu tego dojdiesz używając do prania proszku mydlanego

„BLASK”

Tow. Akc.

Wielkop. Wytwórni Chemicznej w Poznaniu.

Jest wydajny w praniu. Nie niszczy bielizny. Wszędzie do nabycia.

„Światło szatana” na ulicach stolicy tybetańskiej.

Elektryczność zabłysła w pałacu Dalaj-Lamy.

W niedostępnym dla Europejczyków mieście tybetańskim Lhasa, gdzie znajduje się pałac Dalaj Lamy,

zapłonęły przed kilku dniami

elektryczne lampy.

Dla przemysłu europejskiego ma ten wypadek pierwszorzędne znaczenie, albowiem Tybetańczycy oswoili się z myślą, iż elektryczność

nie jest dziełem szatańskim.

Tej modernizacji świętego miasta dokonał

inżynier tybetański,

Ringany, wykształcony w szkołach angielskich.

Dwieście mułów niosło przez góry himalajskie urządzenie elektryczne do Lhasy, a Dalaj Lama

dał dobry przykład.

Niebawem błysła elektryczność także na ulicach miasta.

Ciało noworodka może być modelowane jak bryła gliny.

Nie tylko zdrowie, lecz i piękno przyszłych pokoleń

stanowi troskę ludzi.

Lady Pagette wystąpiła w Londynie z prelekcją, propagującą projekt założenia towarzystwa, które pracowałoby nad estetycznym udoskonaleniem fizycznym

dzieci i postawiłoby sobie za cel stworzenie pięknej rasy ludzkiej. Zewnętrzny wygląd noworodka można dowolnie zmieniać — umiejętność tę znaną w starożytności, posiadają, jak twierdzi Lady Pagette — do dziś dnia

pewnie plemiona w Meksyku. W zamożnych rodzinach tamtejszych istnieje i teraz jeszcze zwyczaj wzywania od powiednio wykwalifikowanych kobiet, które umieją usuwać wszystkie

braki estetyczne dziecka

w parę godzin po jego przyjściu na świat. Czeszka, twarz, kończyn etc. noworodka mogą być wprawna ręką modelowane, jak

bryła gliny przez rzeźbiarza.

Prelegentka pragnie poprawić los tyłu ludzi, których różne niedole są nieraz spowodowane brzydota fizyczna.

Dzień w Łodzi.

—:8:—



Przyjemnie jest „uciąć” drzemkę w wagonie, ale nie w towarzystwie złodzieja.

W dniu wczorajszym Łódź po raz pierwszy gościła w swych murach Stefana Heleniaka.

Nie był to ani dygnitarz, ani żaden działacz społeczny, lecz zwykły sobie złodziej piotrkowski. Od dzieciństwa pozbawiony opieki rodzicielskiej, wychowywał się samopas. Stefan przebywał stale w rozdźwięku z miastem i nabywał wprawę w obrabianiu przez się zawodzie, w końcu je jednak spostrzegł, że wobec

rozwiązujących się w nim zdolności, teren grody trybunalskiej jest dla niego za szczyt. Heleniak postanowił próbować szczęścia w Łodzi. Już w pojeździe nadarzyła mu się okazja. W tym samym przedziale co on siedział drzemający kupiec, a kiedy Heleniak wziął się do pracy i skradł portfel z 400 złotymi, kupiec zauważył kradzież, lecz nie zdradził się z tym i w dalszym ciągu udawał śpiącego. Skoro jednak pojeźdźca zatrzymał się na stacji w Łodzi i złodziej wysiadł, po uszkodzeniu udał się za nim i

oddał go w ręce policji. Stefana Heleniaka po przeprowadzonym dochodzeniu osadzono w areszcie.

PUPIŁKA ZAKONNIC.

Po wizycie matki...

Życie Eugenji Rukowieckiej, panny 22-letniej było jednym długim

łańcuchem niepowodzeń.

Ojca swojego nie znała zupełnie, gdyż zmarł jeszcze przed jej urodzeniem. Matka jej po śmierci męża stoczyła się na drogę występku i razu pewnego kilkunastoletnią Eugenję podrzuciwszy pod bramą domu uciekła do Niemiec.

Niemowle znalazł jakiś przechodzień i oddał policji, ta zaś umieściła je w przytulisku dla sierot. Malutka Eugenja wychowywała się przez lat kilka pod opieką zakonnic, które uczyły ją pracować i żyć uczciwie. Pojętna i grzeczna była pupiłką wszystkich.

Pewnego dnia u przełożonej przytulisku zjawiała się

wynędzniała kobieta

i oświadczyła, że Genia jest jej córka; słowa swoje poparła odpowiednimi papierami, wobec czego kilkunastoletnią pod ówczas dzweczną oddano matce.

Młoda dziewczyna z cisy prawie że klasztornej rzucona w wir życia, poszła śladami matki, która powiodła z czasem 18-letnią córkę na manowce.

Matka patrzyła bez żalu na to, jak jej córka pogrążała się w bagno rozpusty. — Przez dwa lata obie Rukowieckie wiodły rozwiewny żywot, gdy wtem los je rozdzielił.

Pewnego dnia starą przychwycono na kradzieży i

osadzono w więzieniu.

Eugenja, zamieszana również w tę aferę, zdołała ułknąć.

Zmieniwszy miejsce pobytu młoda

Rukowiecka szła dalej niebezpieczną drogą życia.

Utrzymywali ją przygodni przyjaciele, rekturujący się przeważnie z metów najrozmaitszych, a kiedy ich nie miała Genia kradła co tylko wpadło pod rękę.

Razu pewnego zawitała do Łodzi. Tu zapoznawszy podobne sobie osoby przodowała na podejrzanym zabawach i uważana była za królową tańca. Po jednej z takich zabaw zamieszkała na stałe u adoratora.

Ten jednak po roku porzucił ją wraz z małym dzieciątkiem, owocem sezonowej miłości.

Znalazłszy się w trudnym położeniu Rukowiecka postanowiła uciec zagranicę. Przeszkodą w wykonaniu tego zamiaru było dziecko. Nie namyślając się wiele porzuciła je pod płotem na ulicy Tatrzańskiej. Po usunięciu tej przeszkody natrafiła na drugą:

brak gotówki.

Chciała i temu zaradzić, lecz kiedy zabierała się do okradzenia sklepu przy ulicy Nowomiejskiej 28, ujęła ją policja. Złodziejkę i wyrodną matkę w jednej osobie, osadzono w więzieniu.

Gdy człowiek spotka wroga...

Bójka czterech mężczyzn.

W dniu wczorajszym Józef Szkobel przechodząc ulicą Rajtera

spotkał swojego wroga

niejakiego Bolesława Żmurkę. Z miejsca wzięli się za czuby. Przeciwnicy o równych siłach walczyli na pięści, szala zwycięstwa nie przechylała się jednak na żadną stronę. Zmęczenie coraz bardziej dawało się im we znaki, gdy oto na miejsce potyczki przybyła

pomoc dla obu stron

w osobach Stanisława Jezierskiego i Bolesława Karpińskiego. Bójka różgorzała na nowo. Tym powiększał się z każdą chwilą. Wreszcie nadbiegli zaalarmowani odgłosami walki policjanci i zajęcie zlikwidowali. Dotkliwie pobitych Jezierskiego, Karpińskiego, Żmurkę i Szkobla pociągnięto do odpowiedzialności.

Panie Andrzeju ---

ani kura ci nie zagdacz, ani kogut zapleje!

Pan Andrzej Kaczmarek, zamieszkały w Choźnach przy ulicy Granitowej 43, siał szeroko

z hodowli kur.

Wychowanki pana Andrzeja, otoczone iście ojcowską opieką, mnożyły się szybko i przyjemnym gdańskiem zapelniały

małe podwórko domu. Na noc wędrowały do specjalnej komórki, której wejścia strzegły dwie silne,

automatycznie zamykane kłódki.

Lecz i to nie uchroniło ptaków pana Andrzeja od pożałliwości ludzkiej.

W dniu wczorajszym zakradli się złodzieje, a nie mogąc usunąć kłódek, wyrwali futrynę wraz z drzwiami i przez uczyniony w ten sposób wyłom, wdarli do komórki, z której skradli wszystkie kury wartości

około 140 złotych.

Pan Andrzej usłyszał jakieś szmery na podwórku, lecz zanim się odział i wybiegł na dwór złodzieje zniknęli bez śladu. Powiadomiony o nieszczęściu Kaczmarek ko misarjał wszczął dochodzenie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Marja podniosła nań zdumiony wzrok. — Ach teraz sobie przypominam — rzekła — że pan jest Lanem. W takim razie pan musi być spokrewniony z panem Wiktoorem Lane.

Lionell zapomniał w pierwszej chwili języka w gębie.

— Skąd pani zna Wiktora Lane? — za pytał, podnosząc szklanke do swoich ust, aby ukryć lekkie zdenerwowanie.

— Spotkałam go onegdaj u nas w domu. To przyjaciel mego ojca. A teraz przypominam sobie, że mówił także o swoim krewnym, który służy w gwardji w Kairze.

— Tak wykrztusił Lionell, podnosząc ponownie szklanke do swoich ust, aby ukryć rumieniec — on jest moim kuzynem, ale nie znam go prawie. Wyrósł i wychował się w Ameryce.

— Niechże mi pan cokolwiek o nim opowie — rzekła prosząco.

— Wiem o nim bardzo mało — odparł. — Jest dziwakiem, mieszka wśród murzynów w pustyni i sam jest podobny do wie cznego włóczęgi.

Marja milczała przez chwilę, potem rzekła zamyślona:

— To dziwny w istocie człowiek; mój ojciec ceni go bardzo wysoko.

(d. c. u.)

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
„Mały Lord” Piękny film w 12-tych aktach
W rolach głównych jako matka i syn
Przesłodka MARY PICKFORD
Ulubienica Publiczności.

Ceny miejsc: W dniale powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Zabawa w zamkniętem kółku.

Miła gospodyni kością niezgody.

Ubiegłej nocy w domu przy ulicy Wol borskiej 40, odbywał się

tańczący wieczorek,

na którym bawiła się młodzież obojga płci. Inicjatorką zabawy była Sura Zytbersztajn, o wdzięk której walczyło wielu mężczyzn. Najzafeklejszymi z pośród nich byli: Izrael Jedwab i Eljasz Wygodny.

Kiedy wódka rozpalila im krew, Obaj poczęli

krzywo patrzeć na siebie.

Jeden i drugi czekał tylko na odpowiednią do wywołania bójki chwilę. Podczas tańca rywała z Surą Jedwab nie mógł już dłużej zdzierżyć i niczem lew zraniony skoczył do niego i zaczął go bić wcale nie jedwabnie.

Wygodny pod wściekłości razami stracił przytomność. Pokaleczonego W. opatrzył lekarz Pogotowia, zaś Jedwabia zatrzymała policja.

A. WEIGALL. 23)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Marja nieświadomie podsycala ogień zazdrości, który zaczął trawić Helsinga, wspominając często Lanego i okazując pewną bojaźń przed tym człowiekiem i jego dusznością, z drugiej zaś strony, nie tając swego zainteresowania.

Pewnego razu spotkała lorda Lionella. Tego samego wieczora, gdy Lane wyjeżdżał do oazy El Hamran, został jego kuzyn zaproszony na kolację do rezydencji wysokiego komisarza. — Przy stole zajął miejsce obok Marji, której kawalerem był egipski książę, człowiek o manierach swiatowca, nabytych podczas długoletniego pobytu we Francji; nienawisć tego ostatniego do Anglików i wszystkiego, co angielskie, równała się pogardzie, jaką na każdym kroku okazywał swą własną odczynność. Mówił z dużą pewnością siebie o nowoczesnej sztuce francuskiej i gdy Marja po wysłuchaniu jego zdania, wypowiedziała wszystko, co o tem zagadnieniu wiedziała, uczuła ulgę, gdy do niej zwrócił się Lionell, siedzący po jej prawej stronie, z jakimś zapytaniem. Lionell poprowadził do stołu córkę generalnego konsula francuskiego, która znowu interesowa-

ła się bardziej siedzącym obok niej z drugiej strony Helsinga, aniżeli swoim kawalerem.

Po kilku słowach zwierzył się Lionell swjej siasiadce cicho:

— Niestety, nie umiem zabawić swjej damy, jak powinienem, ona nie umie po angielsku, ja zaś nie mogę się chwalić swoją znajomością francuskiego.

— Czy pan zna się na francuskiej sztuce? — zapytała Marja z uśmiechem. — Książę jest doskonałym znawcą tego tematu, ja zaś wyczerpałam już cały zapas moich wiadomości z tej dziedziny.

— Francuska sztuka! — zaśmiał się głośno. — To mój ulubiony konik! Posiadam znakomity zbiór oryginalnych francuskich fotografii, niektóre nawet w ramach. Pozatem jestem zaprzysięgłym czytelnikiem „La vie parisienne”.

— Niestety! — westchnęła Marja. — Książę nie uprawia tego rodzaju sztuki.

— To może pomówimy o angielskiej sztuce — zaproponował Lionell wesoło. — Mam kilka doskonałych obrazów końskich, zapomniałem tylko, jak się malarze nazywają.

— Książę jest bardziej nowoczesnym — rzekła Marja tłumiąc śmiech — kubizm, dadaizm i inne „izmy”, to jego „koniki”.

— Na tem się niestety nie rozumiem — zapewnił ją lord Lionell, wpatrując się cie-

kawie w księcia. Po chwili dodał szepcąc: — Dziwny, mały djabełek z niego, ale zresztą wcale niepodobny do murzyna, mimo, że jesteśmy w Afryce.

— To nic dziwnego — stwierdziła Marja. — Dom królewski pochodzi z Albanji i jest spokrewniony z rodziną sultańską.

— Dla mnie to wszystko murzyni — uparł się Lionell, czyniąc swą mięsistą ręką ruch, jakby odpędzał rój naprzykrzonych much. — Egipt, to przecież czarny kraj... nie? Jak się pani tu czuje?

— Dobrze. Przepuszczam jednak, że dla żołnierza pobyt w tym kraju jest mniej przyjemny. Co pańscy żołnierze o tem mówią?

— Nigdy ich o to nie pytałem! Prawdopodobnie narzekają na brak pokojówek i złe piwo. Ja sam zresztą nie rozumiem, dlaczego nas, gwardje, tu wysłano. Nasze miejsce przecież w Londynie. Ale ten przeklęty parlament zawsze ma swoje dziwaczne pomysły. Wszystkiemu winni ci liberali.

— Pan zapewne zapomina, że mój ojciec należy do partji liberalnej? — zapytała Marja z uśmiechem. — Ja sama jestem tych samych przekonań. Nasi przodkowie byli wigami.

— Przepraszam bardzo — zaśmiał się Lionell — my Lanowie byliśmy zawsze torysami.

Czy istnieje polska kuchnia? Na naszym stole przeważają cudzoziemskie potrawy.

Znany mistrz sztuki kulinarnej p. Bolesław Kupczyński udzielił jednemu z pism ciekawego wywiadu na ten temat: — Kuchni polskiej we właściwym znaczeniu tego słowa niema. To, co normalnie spożywamy w lokalach publicznych, jest

mieszanią po części potraw o pochodzeniu wschodnim, a w dużej części potraw z Zachodu. Mamy natomiast cały szereg potraw wybitnie polskich, które przekazała nam tradycja, ale o których

nie można powiedzieć, aby stwarzały to, co dałoby się nazwać kuchnią polską.

A więc tradycja przekazała nam kaczkę po polsku (kaczka duszona w sosie śmietanowym z grzybami,

barszcz z uszkami i wędliną sarna po staropolsku

(duszone z sosem na winie czerwonym z galaretką porzeczkową), pierożki polskie z mięsem, zrazy polskie z kaszą hryczaną, no i rzeczy tak znane

jak bigos, kielbasa, flaki... Nie możemy narzekać, aby te wytwory kulinarne polskie nie miały u naszej publiczności powodzenia. Przeciwnie, w każdym jadłospisie

cieszą się one wziętością. Natomiast stosunki kulinarne gnębi inna bolączka:

cudzoziemszczyzna językowa. Różni się u nas od „wolewanów”, „bryzów”, „fletów”, „antykotów” nie mówię już o „rozbełach” i „befszykach”. — My, kucharze polscy, wdzięczni byłibyśmy temu, kto usunąłby tę wstrętną mieszaninę obcych wyrazów i zastąpił je polskimi!

— Czy dałoby się wskrzesić jakieś z dawnych potraw polskich?

— Nasze obecne potrawy polskie róż-

nią się od dawniejszych tem, że podaje się je inaczej. Warunki ekonomiczne sprawiły, na przykład, że dziś nie można podać w lokalu restauracyjnym

całego pieczonego dzika, lub jelenia, jak to praktykowali nasi przodkowie...

— A jakie jest nasze odżywianie się ze stanowiska higieny odżywczej?

— Tak zwana kuchnia polska jest grubo przetłuszczona, trochę za ciężka.

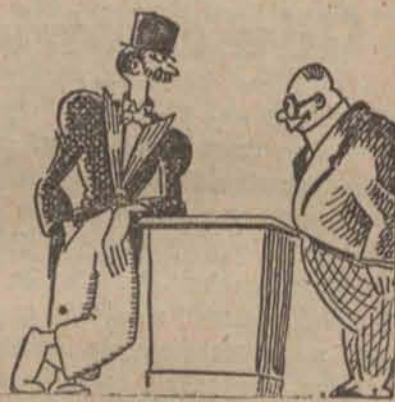
„Hrabia Olszański” przyjechał do rodzinnego miasta, ale pod konwojem.

Z Gniezna donoszą: Niemało sensacje wzbudziło wczoraj u kazanie się na ulicach naszego miasta Czesia Raksyka vel „hr. Olszańskiego” konwojowanego przez funkcjonariusza policji państwowej. Raksyk, jak już donosił my, wysławił się ostatnimi czasami w Warszawie, „grasując” w mundurze oficera W. P. w dzielnicach żydowskich i nabierając w sprytny sposób Żydów na znaczne sumy pieniędzy. Aresztowanego w Warszawie oszusta

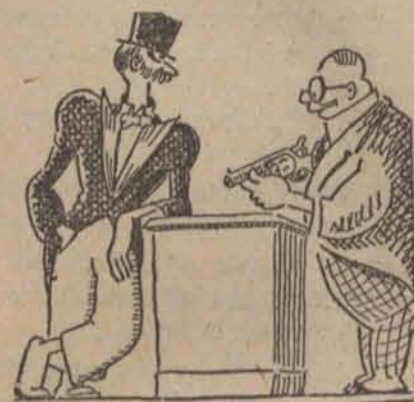
przytransportowano do Gniezna. Ociec obciążonego synka załatwił sprawę ze swym współnikiem, wobec czego Raksyk junior prawdopodobnie nie będzie odpowiadał ze defraudacji 3500 zł.

Wskutek zrzeczenia się przez ojca oskarżenia, synka odwieziono z powrotem do Warszawy, gdzie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za bezprawne noszenie mundurów oficerskich, odznak orderów wyludzenie pieniędzy i t. p.

W magazynie broni.



Kupujący: — Chcę nabyć rewolwer...



Sprzedawca: — Służę panu; nigdy nie zawodzi.



Kupujący: — Doskonale... Zatem dawaj pan pieniądze!

Dramat w głuszy leśnej. Bójka o granicę.

Z Łasku donoszą: Las koło wsi Wyczółki, gm. Kościelne wczoraj. Od drzewa do drzewa tłucze się echo klótniwej rozmowy burzliwej sorczek.

Drzewo drzewu rzuca echa oderwanych słów. Nagle nieludzki krzyk zakończył tę awanturę pieśń leśną.

Ucieli las. U stóp jego leżał bezwładny trup. Na puszystym mchu perliły się rubiny krwi. Naród leśny ucielił na chwilę, czując na sobie

skrzydła zimnej śmierci!

Leon Barchomiuk, lat 20, pokłócił się o granicę leśną z 25-letnim Kazimierzem Marczakiem. Wynikła bójka, w czasie której Barchomiuk uderzeniem siekiery w głowę powalił Marczaka na ziemię.

Nieszczęśliwy nie odzyskawszy przytomności, zmarł. A Barchomiuk? Powędruje tam, skąd po długich latach wychodzi się złamanym na duchu i ciele. Tylko, że życia zamordowanemu bliźniemu nie wróci.

Samobójstwo maszynisty kolejowego. Utopił się w rezerwarze wodnym.

Z Krosna donoszą: W mieście naszym wywarła wielkie wrażenie wiadomość o

strasznym samobójstwie, które popełnił wczoraj ciesząc się dużej poważaniem wśród swoich kolegów maszynista kolejowy Jan Major. Przed dwoma miesiącami Major ze względów zdrowotnych

otrzymał urlop i od tej chwili nie pełnił już swych funkcji. Przedwczoraj rano wszedł on do budynku kolejowego, gdzie się mieści

wielki rezerwar wodny i zamknawszy za sobą drzwi, skoczył do wody i utonął. Jak wykazały przeprowadzone następnie odchożenia, Major od dłuższego czasu był

nerwowo chory i stan ten był powodem jego rozpaczliwego kroku.

ARCHIMANDRYTA MOROZOW OPU-SZCZA POLSKĘ?

Z Wilna donoszą: Wileński archimandryta obrzadku słowiańsko-katolickiego Morozow wystąpił z wnioskiem utworzenia przy kurii metropolitalnej w Wilnie

głównego wikariatu dla spraw unij. Ponieważ wniosek ten nie znalazł aprobaty wśród biskupów kresowych, archimandryta Morozow zamierza opuścić Polskę.

„Pan Rewizor z Petersburga” w Lidzie. Nieprawdopodobna afera oszukańcza.

Z Lidy donoszą: Nieprawdopodobna wprost afera oszukańcza znajduje obecnie swój epilog sądowy.

Bohaterem afery jest niejaki Bolesław Przewalski, 26-letni młodzieniec, pochodzący z Warszawy. Do Lidy przybył on za czasów okupacji niemieckiej. Wstąpiwszy do lidzkiego wydziału wywiadowczego okupantów, wyróżnił się

wybitnymi zdolnościami. Po ucieczce okupantów, Przewalski przechodził niezwykle koleje, przyczem zajmuje różne poważne stanowiska. — Jest jakimś czas

urzędnikiem intendenty w Lidzie, następnie pracuje na kierowniczym stanowisku w J. U. R. (Generalny Urząd Reemigracyjny). Znalazłszy się jedynak pewnego dnia bez posady, a będąc obdarzonym

nadzwyczajną pomysłowością, wpada w 1922 roku na pomysł stworzenia w Lidzie „Urzędu” o nader egzotycznej nazwie

„Oddział kryminalno-śledczej, wojskowej, etapowej ekspozytury”, której szefem eksponowanym sam się mianuje. Po otwarciu „Urzędu” angażuje pracowników,

wydaje im legitymacje, wchodzi w kontakt z wszelkimi władzami i urzędami, uzyskuje ich poparcie, jest wszędzie dobrze widziany, jednym słowem,

rozpoczyna karierę. Nietylko, że sam korzysta z rozmaitych praw i przywilejów, lecz przywilejów tych udziela hojnie niektórym przedstawicielom władz, dając im kredytowane bilety na przejazdy kolejami, wyrabia skuteczne protekcje,

pomaga żandarmerji wojskowej w śledztwach, bierze udział w obławach władz bezpieczeństwa, wogóle nadaje ton całej pracy informacyjno-śledczej na terenie województwa, a nawet Polski. Naprzykład wyjeżdża z Lidy w celach

rzekomo pościłowych do Gdańska, Warszawy i różnych większych miast Rzeczypospolitej. Wyrabia sobie wszędzie wpływy. Pełniąc tak „wybitny urząd”, otrzymywał

całkiem oficjalnie gaże dla siebie i swoich pracowników. Dokumenty na pobieranie kosztów podróży służbowych

potwierdzał mu magistrat lidzki. Osobą swą i zachowaniem potrafił tak zasugerować wszystkim, że władze wojskowe i bezpieczeństwa nie przypuszczały nawet, że mają do

czynienia z aferzystą. Lecz wszystko ma swój koniec, przebieg i bajka o udalym ryerczu przemysłu,

pekła, jak bańka mydlana, zbyt wystawny tryb życia i donuzaneria, stosowana szeroko, wpadły wreszcie w oczy władzom bezpieczeństwa i te zdecydowały się zdemaskować

tak „wysoko postawioną i wpływową” figurę. W kwietniu 1924 roku zostaje Przewalski aresztowany, a „urząd”, stworzony przez sprytnego oszusta, automatycznie kończy swój żywot. Zamknięty w areszcie prewencyjnym w Lidzie, i tam nie traci głowy. Wybijając się wśród więźniów na pierwszy plan,

zostaje „starostą” więziennym. Załatwia sprawy wszelkie więźniom i uzyskuje taki wpływ między nimi, że jest przez więźniów nazywany

ich komendantem. Charakterystyczne, że z chwilą aresztowania Przewalskiego, i osławiony Michał-Michalski przestał udawać Rinaldino go. Czyżby mieli związek z sobą?...

W dniu wczorajszym Przewalski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Wilnie. Proces budził ogromne zainteresowanie, a wyrok oczekiwany jest w naprzemieniu.

„L. K.”

ZAMIAST FELJETONU.

Komplement.

Wyjechałem z dziewczęciem pełnem krwi i rasy, płochą jak gazella i lekką jak motyle, wyjechałem z nią razem na cudne wywczasy aby z nią w samotności słodko spędzić chwilę.

Kiedyś mi mówił z pewną kokieterją dozą: pozwólże mi, mój chłopcze to pytanie zadać: — powiedz — czy trudno pisać rymowaną prozą, powiedz mi, czy to trudno jest wiersze układać?

O Kochanko ty moja, o cudna ma Dady, tyś słoneczkiem twórczości jest na mojem niebie... Jam zwyczajny człowiek — wierz mi droga... Wtedy rymować tylko mogę, gdy patrzę na ciebie.

— Ho, ho! A to ciekawe, jak komedje Fleurs'a — odrzekła przerywając kłopotliwą ciszę — ja bo patrząc na ciebie — całkiem vice-versa — wierszyka z pewnością nigdy nie napiszę.

Rom.

Dwa wyroki śmierci na morderców.

Obaj przyznali się do winy.

Z Leszna (Wielkopolska) donoszą: W Lesznie toczyła się przed sądem okręgowym rozprawa karna przeciwko Walerjanowi Gąsce, oskarżonemu o podżeganie do morderstwa i jego bratu młodszemu Janowi Gąsce o

dokonanie morderstwa wspólnie z niejakim Kramskim, który zdołał zbiec, na osobie 71-letniego Gottlieba Simona z Faustynowa, pow. Wolsztyn.

Oskarżeni przyznali się do zbrodni. Po długiej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący obu oskarżonych Walerjana Gąske i Jana Gąskę na karę śmierci.

SPORT.

Legia --- Ł. K. S.

Mecz odbędzie się w przyszłą niedzielę.

(C-S). Dowiadujemy się z zarządu Ł. K. S., że w najbliższą niedzielę, dnia 5-go grudnia w Łodzi zostaną rozegrane rewanżowe zawody między warszawską Legią Ł. K. S. Pierwszy mecz jak wiadomo odbędzie się w ubiegłą niedzielę w Warszawie

i przyniósł łodzianom pełny sukces. Ł. K. S. pokonał Legię w stosunku 2:1 (1:1). — Rewanżowy mecz w Łodzi odbędzie się na boisku Ł. K. S. o godz. 2 p. p. Legia do Łodzi przybywa w swym najsilniejszym składzie z Sobolą i Łańką.

Ł. K. S. III przoduje.

Stan mistrzostwa kl. „C” w Łodzi.

(C-S) Sytuacja w mistrzostwie kl. „C” w Łodzi przedstawia się obecnie dość ciekawie: Na czele ŁKS III — 8 pkt., Burza Pabjanicka 8 pkt., Pogoń 4 pkt., Concordia (Piotrków) 4 pkt. i Sokół (Zgierz) 4 pkt. Do rozegrania pozostały jeszcze zawody między ŁKS — Sokółem. ŁKS —

Pogonią i ŁKS — Concordia oraz Burza — Concordia, Burza — Pogonią i Burza — Sokółem.

W najbliższą niedzielę na boisku w Zgierzu spotkają się: ŁKS III — Sokół oraz w Pabjanicach Burza — Concordia.

Nowa gałąź sportu w Łodzi.

Sekcja hockeyowa na lodzie.

(C-S) Dowiadujemy się, że w Łodzi z inicjatywy S. S. „Union” powstana w najbliższych dniach sekcja hockeyowa na lodzie. Sekcje także zostaną utworzone w klubach: S. S. „Union”, Ł. K. S. i Kl. Turystów. Pierwsze treningi odbywać się będą w Helenowie, gdzie S. S. „Union” czyni starania w celu pozyskania terenu na tor lodowy.

W najbliższy piątek w lokalu S. S. „Union” odbędzie się konferencja, poczem kluby te wspólnie zgłoszą swe sekcje do Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

Pozatem dowiadujemy się, że drużyny hockeyowe składać się będą z 6 graczy.

Lwowska Pogoń nie zagra z Ł. K. S.

Dwie przyczyny.

(C-S) W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość, że w dniu 27 grudnia w Łodzi miały się rozegrać zawody między lwowską Pogonią a Ł. K. S. W sprawie rozegrania tych zawodów w Łodzi dwudniowyli zawodów w piłkę nożną w dniach 4 i 5 grudnia r. b. Obecnie

dowiadujemy się, że Ł. K. S. wobec zakontraktowania na ten dzień Legii warszawskiej i niepewnej pogody z propozycji tej nie skorzystał, tak, że w roku obecnym zawody z mistrzem Polski do skutku nie dojdą.

Nowy przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N.

(C-S) Jak wiadomo, wskutek unieważnienia gier już rozegranych o mistrzostwo klasy „C” między Pogonią i St. im. Słowackiego oraz przyznania słusności S. S. „Rapid” przez zarząd Łódzkiego Związku Piłki Nożnej, przewodniczący W. G. i D.

p. Rozmysłowicz podał się do dymisji, którą zarząd przyjął.

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Gier został jednogłośnie wybrany przewodniczącym dyrektor Skibicki Zygmunt.

Kara za brutalną grę.

Pudlarz, Milde i Wünsche.

(C-S) Jak się dowiadujemy Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. na ostatnim posiedzeniu ukarał za brutalną grę na meczu Ł. T. S. G. Widzew — 6 tygodniową dyskwalifikacją graczy R. T. S. „Widzew”, Bałczewskiego i Pudlarza oraz reprezentacyjnego gracza Polski, Mil-

dego z Ł. T. S. G. za niesportowe zachowanie się względem sędziego na zawodach Ł. T. S. G. — Ł. K. S. — 6 tygodniową dyskwalifikacją. Również gracz Ł. T. S. G. Wünschego ukarano za brutalną grę — 2 tygodniową dyskwalifikacją.

Falszywe zaświadczenie „Burzy”.

Sekretarz i prezes — ukarani.

(C-S) Jak wiadomo, swego czasu zostały wyznaczone zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „C” między Ł. K. S. III a Pabjanicką „Burzą” na boisku Ł. K. S. o godz. 1 po południu. Drużyna juniorów Ł. K. S. stawiała się punktualnie na boisku zaś gracze „Burzy” mimo już spóźnionego przyjazdu do Łodzi mając 13 minut czasu nie raczyli się stawić do gry.

nocześnie zaświadczenie, o które się specjalnie postarał, że drużyna „Burzy” spóźniła się na mecz nie z własnej winy, lecz z powodu opóźnienia się kolejek elektrycznych dojazdowych.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie stwierdzony fakt, że zaświadczenie przedstawione jest nieodpowiednie, a zawarte w nim oświadczenie jest fałszywe. Zarząd Wydziału Gier, poprzednio powzięta uchwałę utrzymał, zaś na wczorajszym posiedzeniu ukarał 3-miesięczną dyskwalifikacją prezesa P. K. S. „Burza” p. Lauffera oraz taki sam wymiar kary zastosował względem sekretarza „Burzy” p. Libscha, za to, że jako prezydium zarządu „Burzy” dopuściło się chęci wprowadzenia władz piłkarskich w błąd.

Sędzia p. Hild po dwukrotnym uprzedzeniu graczy i kierownictwa „Burzy” za wody odgwiżdżał i złożył odpowiednie wyjaśnienie w tej sprawie Wydziałowi Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N., który na podstawie statutu przyznał Ł. K. S. dwa punkty i 3:0.

Zarząd P. K. S. „Burza” niezadowolony ze słusznego wyroku, założył protest do władz piłkarskich, przedstawiając jed-

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Większe fluktuacje wykazywał frank francuski, który zniżkował. drobna tylko zniżka widzimy przy walucie włoskiej. Zwyżkę osiągnęły Londyn i Szwajcaria. Obrót ogólny był dziś znów dosyć szczupły i nie przekraczał 225 tysięcy dolarów. Został prawie że całkowicie pokryty przez Bank Polski. Wobec tego tylko drobne ilości dewiz na Paryż dostarczyły banki prywatne. Na walucie amerykańską w wyżej wymienionej sumie przypada okragło 50 proc, na dolary efek-

tywne zaledwie kilka tysięcy, a około jedna trzecia na dewizy na Londyn. Dolar w obrotach prywatnych 8,99, czem się tłumaczy stosunkowo małe zapotrzebowanie na dolary efektywne na giełdzie i brak odbiorców. Złotem obrotów nie dokonano dziś żadnego, żądano 4,73 jedna czwarta, chciano zaś płacić 4,73. Płacono w dolarach: za 100 rb. złotych 52,75, za 100 rb. srebrnych 30,50, za 100 rb. bilonu 14,50, za 100 rb. t. zw. dziurkowanego bilonu 20, za 100 marek srebrnych 8,50, za 100 koron srebrnych 8, za 100 franków srebrnych 7,50, za 100

Fortuna kołem się toczy...

Tabela wygranych Pierwszej Wielkiej Loterii Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka”.

Druża lista wygranych, które padły na następujące Nr. Nr.:

216373, 28100, 279507, 7241, 62735, 348257, 21553, 121953, 63685, 48817, 405131, 208625, 114866, 464930, 55610, 260824, 36733, 21780, 5213, 70021, 114131, 65380, 470106, 79960, 113953, 326697, 53941, 1667, 419849, 61911, 73444, 120790, 399121, 264886, 330676, 118285, 491218, 86491, 288425, 227470, 231653, 380553, 88284, 40279, 305811, 145691, 78827, 51666, 2690, 426215, 146152, 463454, 266572, 98002, 82734, 132202, 124630, 50931, 138035, 86098, 276043, 466327, 499656, 424942, 130137, 417116, 303151, 400492, 427418, 89551, 52870, 77264, 234563, 23784, 417881, 322345, 280479, 407591, 107250, 405786, 241, 136545, 60058, 37133, 82021, 152251, 80807, 325617, 59317, 16228, 313897, 7294, 70273, 317143, 497543, 328804, 12176, 80762, 3137, 24280, 484292, 254620, 82467, 274572, 365948, 271013, 49850, 108344, 272285, 424893, 465621, 300148, 142796, 9235, 267606, 322278, 339906, 218155, 25691, 22417, 151558, 57694, 99804, 424204, 302307, 91546, 81742, 11763, 98948, 325330, 457977, 78930, 210010, 98482, 468102, 490955, 254569, 113240, 354424, 16541, 147701, 107088, 117714, 7982, 21425, 56401, 463154, 256337, 260905, 399984, 96686, 17010, 313790, 138031, 63965, 27127, 28358, 47759, 137004, 420436, 75127, 356548, 98021, 380041, 494407, 295061, 377010, 106865, 326595, 183135, 66457, 417675, 365922, 497616, 190966, 339797, 107055, 70856, 392192, 428597, 322836, 250174, 428279, 417935, 348238, 24396, 204124, 49334, 30373, 326637, 468927, 33408, 40173, 25710, 134598, 399746, 240793, 256082, 190864, 85718, 446967, 306251, 56377, 94976, 10170, 410204, 261880, 485380, 438460, 429139, 277078, 20290, 494524, 318525, 281872, 379552, 204624, 62012, 293985, 36550, 28103, 63410, 467127, 24089, 244620, 95750, 86473, 267, 31267, 32691, 60937, 410833, 113866, 341937, 100788, 469143, 31924, 497556, 112932, 395666, 127645, 251376, 16516, 273182, 318517, 448051, 280550, 77760, 493753, 322245, 419451, 38457, 428557, 38552, 399972, 360293, 66038, 120272, 259273, 98958,
264857, 229658, 411135, 281673, 59064, 92374, 288194, 31523, 83156, 173838, 167719, 143096, 140471, 112443, 24352, 26274, 271171, 103015, 388213, 150187, 29538, 333669, 120864, 429959, 109939, 289574, 453924, 95527, 261725, 106630, 173833, 1986, 328913, 410094, 419395, 130964, 407173, 49340, 249494, 325433, 466159, 40468, 407696, 98460, 55408, 72558, 234103, 232105, 38237, 484241, 179906, 397072, 469631, 300703, 458952, 13576, 317366, 494402, 426940, 301462, 92535, 440750, 9543, 256084, 124905, 320864, 316937, 457945, 206237, 8109, 97413, 79684, 134677, 342574, 40731, 377403, 74960, 468813, 25351, 73623, 474759, 329380, 493337, 338005, 467194, 124882, 407676, 61443, 44546, 463728, 210437, 114691, 293710, 385490, 477541, 336837, 257757, 220918, 43401, 31727, 3195, 57994, 435214, 353244, 24776, 93703, 640, 55850, 39947, 452916, 463214, 313179, 224419, 352408, 55039, 336246, 89144, 305796, 465616, 360021, 435497, 426611, 294562, 16074, 499106, 332997, 87952, 128802, 335025, 110239, 283927, 494858, 113624, 95151, 250113, 248205, 41089, 335300, 424126, 268455, 318526, 92872, 52572, 212774, 129579, 420755, 299453, 413637, 103246, 344833, 373358, 273684, 110031, 423182.

Ważniejsze wygrane dotychczas wylosowane padły na następujące Nr. Nr.:

323733, 376645, 246507 — stoliki do kwiatów: 39705, 439615, 148252, 1222, 383579, 59746, 473032, 293693, 10262, 142538, 77426, 266611, 115152 — koldry: 50267, 130955 — zegary (budziki): 1912, 303248 — szale wełniane: 444094 — garniturek dzianinowy wełniany: 108485, 446384, 414693 — wazony do kwiatów: 395604, 322533 — komplety garnków aluminiowych.

Wydawanie fantów odbywać się będzie w komisji loterii fantowej, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 82, począwszy od dnia 6-go grudnia 1926 r. do 10-go stycznia 1927 roku, w godzinach od 10-ej rano do 1-ej w południe i od 4 do 7-ej wieczorem.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurych 57,50, Berlin 46,31—46,79, wypłaty na Warszawę 46,38—46,62, na Katowice 46,33—46,57, Gdańsk 57,15—57,30, wypłaty na Warszawę 57,03—57,17, Wiedeń czeki 78,30—78,80, banknoty 78,60—79,60, Praga 375.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn, Nowy Jork 4.84 31/32, Holandia 12.12 13/16, Francja 130, Belgja 34.88, Włochy 113.35, Niemcy 20.39.5, Szwajcaria 25.13 1/4, Dania 18.22, Szwecja 18.17.75, Norwegja 19.19, Helsingfors 192.62, Praga 163.75, Warszawa 43.50 za 1 funt szt. Paryż, Londyn 130.45, Nowy Jork 26.90, Belgja 373, Szwajcaria 517. Zurych, Dewizy, Paryż 19, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.18 1/4, Belgja 72.10, Berlin 123.20, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.60, Bukareszt 2.75. Nowy Jork, Dewizy, Londyn za 1 funt

szterl. 4.85. Tendencja niestała. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.74, Bruksela 13.90.5, Berlin 23.78 1/8.

BAWELNA.

Liverpool, 1. 12. Havas, Bawelna. Notowania początkowe: styczeń 6.64, marzec 6.69, maj 6.80, lipiec 6.90. Notowania końcowe: styczeń 6.56, marzec 6.64, maj 6.75, lipiec 6.84. Nowy Jork, 1. 12. Dowóz bawelny do portów Atlantyku i Gofu 59.000, wewnątrz kraju 24.000, wywóz do Anglii 56.000, na kontynent 86.000. Loco 12.63, grudzień 12.45, styczeń 12.18 — 12.19, marzec 12.48 — 12.52, maj 12.62, lipiec 12.80 — 12.81, sierpień 12.87, wrzesień 13.05. Nowy Orlean, 1. 12. Bawelna. Loco 12.18, grudzień 12.18, styczeń 12.19—12.20, marzec 12.34 — 12.35, maj 12.47 — 12.48, lipiec 12.60 — 12.62. Brema, 1. 12. Bawelna amerykańska 13.84 centów dolar. za lb.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ ZNIŻKOWA TENDENCJA TRWA NADAL.

Warszawa, 2. 12. Słaba tendencja na rynku zbożowym utrzymuje się w dalszym ciągu. W prywatnych transakcjach ceny miały tendencję zniżkową, — tak iż naogół kupowano niechętnie, motywując odkładanie zakupów na czas późniejszy, mającym nastąpić dalszym obniżeniem się cen.

Pomimo, że eksport przedstawia wobec tego już pewne korzyści, odbiorcy nie chcieli robić zamówień, chcąc wykorzystać sytuację. Powodem takiej sytuacji jest niewątpliwie większa chęć ze strony prowincji do

wyzbycia się towaru

i zaopatrzenia się w gotówkę przed świętami. Za 100 kg. fr. załad. płacono za żyto 37 zł., fr. Warszawa 38 zł., pszenica fr. st. załad. 48 zł., owies dobry 31 — 31.50 zł., jęczmień browarowy 33 zł., na krusze 31.

dolarów srebrnych 75, orientacjiny kurs czarwońca 3.90.

ZWYŻKA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH. ZNIŻKA LISTÓW ZASTAWN.

Z papierów państwowych prawie że wszystkie wykazują tendencje mocniejsza, specjalnie zaś 8 proc. pożyczka konwersyjna, zaś listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie

były słabsze.

Kurs grama złota równa się 5.9816, a oświetleniowy kurs 100 złotych w zlocie — 173.66.

NA RYNKU AKCYJNYM TENDENCJA MOCNIEJSZA.

Na zebraniu akcyjnym dała się wyczuć większa chęć do zawierania transakcyj, wobec czego i nastrój panował lepszy, a akcje popularne uzyskały zwyżkę.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki czytelnia audycje radiotelefoniczne.

(Park Im. Tenkiewiczza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.



BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-histeryczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Rybak Islandzki.

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Pat i Patachon

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Faust.

Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Dick Turbin (Rycerski Rozbójnik).

Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” Jeździec dzikiego Zachodu.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Mały Lord”

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Złodziej z Bagdadu”.

Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Grand-Kino” — „Sofka złota rączka”.

„Nowości” — „Te z zaulka”.

„Odeon” — Pat i Patachon

Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — Ostatnie dni Pompei.

Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Sandy” (Dziesięcioro Przykazań Miłości)

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych

Chata za wsią.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Król”

Teatr Popularny. — „Córka mojego męża”

Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, po raz 10-ty przeżywa komedia satyryczna de Fiers'a i Callavet'a „Król” z występem gościnnym artystów Teatru Polskiego w Warszawie: M. Kamińskiej i M. Maszyńskiego.

Jutro, piątek, premiera 3-aktowej komedii salonowej Pawła Gerałdy'ego i Roberta Spitzera „Gdybym chciała...” W rolach głównych: Jadwiga Gzylewska, Irena Horecka, Stanisław Grolicki, Kazimierz Fabisiak, Tadeusz Krotke i Włodzisław Ziemiński. Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz.

W sobotę o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych po raz ostatni na przedstawieniu szkolnym „Balladyna”. Wieczorem w sobotę powtórzenie „Gdybym chciała”.

Rozpoczęto pod kierunkiem reżysera M. Szpakiewicza próby z słynnej komedii historycznej W. Sardou „Madame Sans Gêne”. Role tytułową odtworzy znakomita artystka Marja Przybyłko-Potocka. Sztuka otrzymała wspaniałą, całkowicie nową oprawę dekoracyjną. Kostiumy oraz meble stylowe według projektów prof. K. Frycza wprowadzone będą z Warszawy.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa Nr. 18).

Dzisiaj jutro ostatnie dwa przedstawienia niebywałej krotkością z muzyką F. Lehara „Córka mojego męża” (Clo-Clo) z udziałem niemal całego zespołu artystycznego. Ceny zniżone.

W sobotę, dnia 4 b. m. w Teatrze Popularnym słodką premierą wieczorową bieżącego sezonu. Wybór dyrekcji padł tym razem na cieszący się wielkim powodzeniem zagranicą najnowszy wodewil repertuaru światowego „Taniec szczęścia”.



Zawody hydroplanów w północnej Ameryce o nagrody Schneidera przyniosły zwycięstwo Włochom, których reprezentant major de Bernardi osiągnął na swoim aparacie szybkość 415 kilometrów na godzinę.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Czwartek) — Godz. 15 Komunikat go spodarczy; godz. 17 Odczyt p. t. „Naukowa organizacja w rolnictwie”, wygłosi p. H. Ohrt; 17.30 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Jadwiga Pankiewiczowa (śpiew) i Fryderyk Kaszowski (trabka); w programie m. in. Moniuszko; Dumka z op. „Straszny dwór”, „Złota rybka” i „Kozak”; 19 Odczyt p. t. „Kara”, wygłosi p. B. J. Kachel (dział „Pracownicy”); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program Rozmaitości; 19.55 Odczyt p. t. „Miasta nowoczesne”, wygłosi p. Jerzy Sosnkowski, prelekcja pierwsza; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra powiększona P. R., prof. Józef Ozimiński (dyrekcja) i p. Berta Crawford

(śpiew). Saint-Saens: Suita algierska, W. Kona orkiestra; Delibes: Arja z op. „Lacme”, odśpiewa p. Berta Crawford; Tremorsot: „Fatum”, poemat symfoniczny, wykona orkiestra; a) Lotti: „Pur dicesti bocca bella”, b) Veracini; Pastoral, Saint-Saens; „Le Rossignol et la Rose”; d) Fourdrain: „Le Papillon” — odśpiewa p. Berta Crawford; César Géloso.

Wisielec w umywalni.

Z-Inowrocławia donoszą: W piątek rano w czasie zbiórki kompromijnej w 59 p. p. nie zgłosił się do apel szeregowiec Walczak Kazimierz. Wyszło to za nim poszukiwania i znaleziono go powieszonym na owijaku w umywalni. Walczaka jeszcze żyjącego przeniesiono do izby chorych, gdzie wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Przyczyny samobójstwa — nieznaną.

Radio Gum

PREZERWATYWY
najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptecznych, aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zbiórka fotograficzna dla celów reprodukcji
RYSUNKI, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywane

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

MARGOT

Piotrkowska 64

Sztuka Ludowa i dekoracyjna

Wielki wybór zakopiańskich

- Kilimów
- Rzeźb
- Pantofli
- Kierpci
- Serdaków
- Guniek

Poduszki od zł. 2.90 wwyż.

szkatułki, bombonierki, puderniczki malowane od 75 gr.

Dr. med. Różaner

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Dr. med. N. Lubicz

Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł.

FABRYKA LUSTER I PODLEWNI SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ, Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lusterek przy niesieniu do domu. Sprzedaż NARATY I ZAGOTÓWKĘ. Przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie.

LECZNICA

dla przychodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski (Djagnostyka, terapia powierzchowna i lekko-głęboka) przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33. Lampa kwarcowa. Djatermia. Szczepienie ochronne. Analizy. Przyjmują lekarze: Dr. GOLDSTEIN-POLAK, Dr. JUSTMAN, Dr. M. KANTOR, Dr. PAPIERNY, Dr. RAKOWSKI, Dr. ROZENCWAJG, Dr. RÓZANER, Dr. WAJNBERG, Dr. STUPEL. Lekarz dentysta GRODZIENIŃCZYK N. ROSES. Lecznicza czynna cały dzień.

Dr. med. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. med. Niewiażski

Stenklewicz 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 7 do 9 po południu.

Dr. I. Weinberg

wewnętrzne, spec. płuc i serca. Naświetlanie lampą kwarcową. Cegielniana 47. Tel. 26-02. Od 2-4.

Dr. Stupel

Szkolna 12. Choroby, skórne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 6-9 wieczór. Panie od 12-3 po poł.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe. Konstytucyjna 12. przyjmuję od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

DR. G. Rydzewski

b. lekarz Szp. św. Łazarza. choroby skórne i weneryczne. Zamenhofska L. 6 od 5-7, niedz. 10-12. Gabała. 5636

Na raty

materiały bawełniane, wełniane, jedwabne. M. BORTNER. Piotrkowska 114 (sklep frontowy)

na raty, Kredyt

Nawrot 15 I. P. Stenografię wyuczyć darmo listownie. Redakcja Stenografii Polskiego, Warszawa, ul. Szczyńska, Nr. 12.

Posiedzenia

Warsz. Posiedzenia badani. Ustalo. W Warszawie. W Po.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90

Odnoszenie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium wrzucane są za bezpłatne. Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.